

Antypiraci naruszyli prawa autorskie publikując news o piractwie

23 marca 2014

Organizacja antypiracka opublikowała na swojej stronie news, naruszając prawa do tekstu i obrazów. Antypiraci nie poczuwają się do winy.

W opinii przemysłu rozrywkowego prawa autorskie działają tylko w jedną stronę tzn. służą do tego, aby przemysł ograniczał wykorzystanie swoich dzieł. Niestety tzw. antypiraci często zapominają, że te same prawa autorskie zabraniają im korzystać z cudzych dzieł bez zgody i wynagrodzenia.

Najnowszy tego przykład dała organizacja SAFACT, która walczy z naruszeniami praw autorskich w Afryce Południowej. W lutym organizacja zamieściła na swojej stronie artykuł o zatrzymaniu pewnego internetowego pirata.

Obecnie ten artykuł jest nieco krótszy, wykorzystuje inną grafikę niż wcześniej i zawiera wskazanie źródeł informacji i grafik (Reuters oraz Getty Images). Nie od razu tak było. Wcześniej na stronie SAFACT znajdował się artykuł, w którym całe zdania były wklejone z innego artykułu (ze strony Mybroadband.co.za). Co więcej, na stronie SAFACT użyto chronionego prawem autorskim obrazu z iStock i nie poinformowano o źródle. O zachowanie zrzutu pierwotnej wersji zadbał serwis htxt.africa. Zrzut można zobaczyć [TUTAJ](#).

Co jeszcze ciekawsze, SAFACT nie poczuwa się do winy. Przedstawiciele organizacji twierdzą, że naruszenia dokonała firma dbająca o stronę internetową. Niestety jest to tłumaczenie w rodzaju „pies zjadł moją pracę domową”. SAFACT jest wydawcą strony i ponosi odpowiedzialność za takie naruszenia.

Niektórzy powiedzą, że antypiratom mogło się coś takiego zdarzyć i pewnie to tylko wypadek. Z moich obserwacji wynika, że to nie jedyny taki wypadek. Przykłady?

1. W ubiegłym roku fińska organizacja antypiracka CIAPC uruchomiła w ramach kampanii „uświadamiającej” stronę internetową będącą parodią The Pirate Bay. Doszło do samowolnego skopiowania arkusza CSS The Pirate Bay, który też jest dziełem.

2. Znana firma prawnicza walcząca z piratami – Steele | Hansmeier PLLC – skorzystała bez pozwolenia z pracy wykonanej wcześniej przez Copyright Enforcement Group.

3. Polski ZPAV (sic!) naruszył prawa do pewnego skryptu. Przedstawiciel Związku nie widział w tym żadnego problemu, bo jego zdaniem „to tylko mały program”. ZPAV nigdy nawet nie przeprosił za to naruszenie, choć początkowo to obiecał.

4. Holenderski muzyk Melchior Rietveldt ze zdumieniem odkrył, że jego muzyka bez jego wiedzy została wykorzystana również w antypirackiej reklamie umieszczonej na płycie. Muzyk miał poważne problemy z wyegzekwowaniem wynagrodzenia za to wykorzystanie.

Dodam, że to tylko cztery wybrane z wielu podobnych przypadków. Poza tym antypiraci potrafią nadużywać praw autorskich, wywierać dziwne naciski na organy ścigania itd. Najogólniej rzecz biorąc zjawisko „antypiractwa” wydaje się współwystępować z bardzo wieloma patologiami, z naruszeniami praw autorskich włącznie.

Zauważcie jeszcze, że takie wpadki można by było wybaczać, gdyby antypiraci sami byli wrażliwi na ludzkie problemy. Niestety różne organizacje przemysłu rozrywkowego potrafią miażdżyć ludzi, byle tylko udowodnić swoją rację. Przypomnijmy tutaj przykład Jammie Thomas-Rasset, która była skazana na 222 tys. dolarów kary za udostępnienie 24 piosenek.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)